Elizjum

2017-04-28



Czyli: to co jest Ci pisane.

Kolejny film, kolejny kataklizm. Pod koniec XXI wieki, Ziemia została skażona, wyjałowiona i przeludniona (ciężko mi połączyć wyjałowienie z przeludnieniem, ale nich autorowi będzie.) Ludzie żyją w ruinach, slamsach. Nie wszyscy jednak. Ci bogaci wyemigrowali i mieszkają na wielkiej luksusowej stacji kosmicznej – Elizjum.

Młody mężczyzna, Max (Matt Damon) to były wychowanek domu dziecka prowadzonego przez siostry zakonne. Jego życie nie było i nie jest usiane różami – zatargi z prawem, dzieciństwo (bo czy możne szczęśliwym dzieciństwem nazwać to w domu dziecka?). Jest sam. Ma to szczęście, że ma pracę – w Korporacji Armadyne. Składa roboty, praca mało ambitna.

W czasie incydentu na przystanku zostaje pobity przez robopolicję (z robotami się nie żartuje – chyba, że binarnie :-)). W szpitalu, gdzie opatrują mu połamaną rękę spotyka koleżankę z domu dziecka Frey (Alice Braga). Pracuje jak pielęgniarka i opiekuje się swoją chorą na białaczkę córką. Można jej pomóc, istnieje niesamowita technologia medyczna, umożliwiająca niemal całkowitą regenerację, ale jest dostępna wyłącznie dla obywateli Elizjum i na stacji. Tam jednak nie ma wstępu dla mieszkańców Ziemi.

Grupa oporu przewodzona przez tajemniczego Spidera (Wagner Moura), próbuje wysłać tam ludzi, jednak promy są brutalnie zestrzeliwane przez załogę stacji. Taki sposób jest jedynym aby utrzymać standardy życia na Elizjum. Tam przynajmniej uważa główna (pierwsza? :-) c) sekretarz Delacourt (Jodie Foster). Nie zgadza się z nią prezydent, ale ona nie ma za bardzo go w poważaniu. Ci szczęśliwcy którym uda się wylądować, są bezwzględnie i natychmiastowo deportowani z powrotem na Ziemię.

Max ma pecha, podczas pracy ulega wypadkowi, zostaje śmiertelnie napromieniowany. Od firmy dostaje ampułkę tabletek, informacje, że umrze za 5 dni i wypowiedzenie pracy. W końcu to tylko robotnik…

Max postanawia uleczyć się w Elizjum, a jedynym sposobem jest skorzystanie z pomocy Spidera. Ten jednak stawia warunek – musi zdobyć informację znajdującą się w… głowie jednego z Elizjańczyków. Max sam wybiera ofiarę – założyciela Korporacji Armadyne Johna Carlyle (William Fichtner). Pikanterii dodaje fakt, że John ma bardzo specjalne wiadomości w swojej główce. Bardzo, bardzo istotne dla Delacourt. Ta pragnąc aby nie wpadły w inne ręce niż jej wysyła na Maxa swojego agenta Krugera (Sharlto Copley).

Fabuła „**Elizjum**” nie powala. Dlaczego Ziemia została wyjałowiona, kto zbudował i kiedy Elizjum nie jest wiadome. Jak oprócz prowadzenia fabryk zarabiają mieszkańcy stacji, tego również nie wiadomo. Relacje między bohaterami są niemal oczywiste, choć z małym wyjątkiem, aż się zdziwiłem że reżyser nie posłużył się tą relacją (nic więcej nie napiszę :-)). Jest też ona mocno przewidywalna i naiwna.

Film ma jakby dwie części. Poznajemy najpierw bohaterów i świat, od połowy film nadrabiać zaczyna zwiększając tempo do wysokiego poziomu. Innymi słowy najpierw jest nudno bo mało się dzieje, a później nudno bo jest tylko akcja. Co ciekawe, film nie trzymał mnie w napięciu.

Sami bohaterowie są jacyś tacy papierowi, nie mogłem zżyć się z nimi. Jedynie Kruger i Delacourt, odstają na plus od tego. On jest bezwzględny, ona aż tupie nóżkami do władzy.

Podobały mi się różnice w przedstawieniu Ziemi i Elizjum, ona brudna, zaniedbana, z brutalną policją, a stacja czysta, jasna, niemal sterylna, ale tak naturalnie. Luksusowe domy, rzeki, jeziorka, czy sadzawki.

Na plus można zaliczyć też nieźle wyglądające efekty specjalne. Niektóre… Od niektórych wali sztucznością i plastikiem. :-(

Podobała mi się jeszcze jedna rzecz, niezbyt typowa, a mianowicie… krój pisma. Zarówno ten tytułowy, jak i użyty w edytorze. Ładny, lekki, futurystyczny.

„**Elizjum**” można obejrzeć, te 1,40 godziny będzie jakąś rozrywką, ale nie sądzę, aby było warto wracać do tego filmu.

Tytuł polski: **Elizjum**

Tytuł oryginalny: **Elysium**

Reżyseria: Neill Blomkamp

Matt Damon jako Max Da Costa

Jodie Foster jako Delacourt

Sharlto Copley jako Kruger

Alice Braga jako Frey

Diego Luna jako Julio

Wagner Moura jako Spider

William Fichtner jako John Carlyle

Artur Wyszyński